GŁOS POMORSKI

Nr. 115 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 500 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **9.000** mk., przedpłata na poczcie z od noszeniem do domu miesiecznie **10.300** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 11.750 mk., do Niemiec 14.250 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 5,— frc., do Anglji 0,8 shilling, do Stanów Zjednoczonych 35 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności wykonania: G r u d z i ą d z.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 300 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 1500 mk., wśród tekstu 1400, za tekstem 800 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłómaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** środa, dnia 23-go maja 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

Szef sztabu angielskiego w Poznaniu.

P o z n a ń. 20. 5. (PAT.) Dziś rano pociągiem z Warszawy przybył do Poznania szef sztabu generalnego armji angielskiej lord Cavan wraz z małżonką oraz towarzyszącymi mu oficerami polskimi i angielskimi. Na peronie powitali gościa inspektor armji gen. Sikorski, dowódca korpusu gen. Raszewski, wojewoda, prezydent miasta i in. Po przejściu przed frontem kompanji honorowej przy dźwiękach hymnu angielskiego i polskiego i po defiladzie przed generalizacją zaproszeni goście udali się automobilami do Biedruska, gdzie na zamku odbyło się pierwsze śniadanie, poczem udano się na ćwiczenia. Po skończonych ćwiczeniach o godz. 14½ odbyło się na zamku śniadanie, wydane przez inspektora armji gen. Skierskiego i dowódcę korpusu gen. Raszewskiego. Na śniadaniu pierwszy zabrał głos gen. Skierski, który wzniósł toast na cześć króla Wielkiej Brytanii. Lord Cavan w odpowiedzi wzniósł toast na cześć Rzplitej i Jej Prezydenta.

Następnie zabrał głos gen. Raszewski, którzy dziękując jeszcze raz szefowi sztabu wielkiej armji brytyjskiej, zaznaczył, że armja nasza jest zawsze gotową do obrony własnego kraju i zakończył toastem: Niech żyje Wielka Brytanja, niech żyje lord Cavan!

Lord Cavan odpowiedział następującemi słowy: Jestem pierwszym żołnierzem angielskim, któremu danem jest poznać zbliska armję polską. Podczas zeszłorocznego pobytu w Anglji gen. Sikorskiego zaprzyjaźniłem się z nim i tak, jak to się dzieje, generał zaprosił mnie do Polski. Obecnie dopiero mogłem skorzystać z tego zaproszenia. W ciągu 5 dni mojego pobytu w Polsce miałem sposobność zapoznać się z Waszą armją i odniosłem wrażenie, że armja ta wzrosła tak dalece, że stała się godną Waszej wielkiej tradycji, Waszej wielkiej historji. Dziękując za serdeczne przyjęcie, wnoszę okrzyk: Niech żyje armja polska!

O godz. 16 opuszczono Biedrusk, udając się do Poznania. Po drodze generał Cavan, zaproszony zatrzymał się w parku narodowym, gdzie od 2 dni odbywa się zlot harcerzy z powodu 10-lecia harcerstwa na ziemiach zachodnich Polski. Lord Cavan żywo interesował się polską młodzieżą harcerską, przygladaiąc się ćwiczeniom i był widocznie wzruszony owacyjnem przyjęciem, jakie mu zgotowano. Z Parku udano sie do stadjonu wojskowego, skąd po krótkim przeglądzie lord Cavan wraz z oficerami angielskimi odjechał na dworzec. Lady Cavan była gościem generałowej Raszewskiej, która o godzinie 1 po poł. wydała na jej cześć śniadanie.

P o z n a ń, 20. 5. (PAT.) Lord Cavan, szef sztabu generalnego armji angielskiej w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi P. A. T. mówił o wrażeniach, jakie na nim wywarła armja polska. Lord Cavan zaznaczył na wstępie, że z prawdziwą przyjemnością przybył do Polski, by odpowiedzieć na szczere i przyjacielskie zaproszenie, wystosowane do niego w roku zeszłym przez gen. Sikorskiego. W 4 latach waszej niepodległości — mówił lord Cavan — armja wasza zrobiła bardzo duże postepy. Widać, że Polska usilnie i energicznie pracuje i w pracy nie ustaje. Co się tyczy dzisiejszych manewrów, przy których dane mni było uczestniczyć, to z prawdziwą satysfakcją zaznaczam, że były one nadzwyczaj interesujące. Polska posiada wielkich pedagogów wojskowych. Korpus poznański posiada takiego pedagoga w osobie swego dowódcy generała Raszewskiego. Jestem — dodał wreszcie lord Cavan — wzruszony przyjęciem, jakiego doznałem w całej Polsce i jestem niezwykle rad z tego, że dana mi była sposobność poznania tego tego kraju i jego dzielnej armji.

POWRÓT MARSZAŁKA FOCHA DO PARYŻA.

P a r y ż, 21. 5. (PAT.) Poincare przyjął w dniu wczorajszym marszałka Focha, który mu złożył obszerne sprawozdanie o swym pobycie w Polsce i Czechosłowacji.

Bonar Law podał się do dymisji.

L o n d y n, 21. 5. (PAT.) Bonar Law z porady lekarzy podał się do dymisji. Król dymisję przyjął.

L o n d y n, 21. 5. (PAT.) Omawiając ustąpienie Bonar Lawa, prasa wyraża się z sympatją o działalności byłego premjera. „Times" wyraża uznanie Bonar Lawowi za jego szczerość i prawość. „Daily Chronicle" podkreśla, że Bonar Law odnosił się przychylnie nietylko do swoich zwolenników, ale również do swoich przeciwników politycznych. Tego samego zdania o Bonar Lawie jest przewodniczący partji pracy Mac Donald.

DOMNIEMANI NASTĘPCY.

L o n d y n, 21. 5. (PAT.) Dzienniki wymieniają Curzona, Baldwina i Balfoura jako domniemanych następców Bonar Lawa.

PRASA FRANCUSKA O DYMISJI.

P a r y ż, 21. 5. (PAT.) Prasa francuska jednomyślnie wyraża żal z powodu ustąpienia Bonar Lawa „Figaro" pisze, że we Francji niema nikogo, ktoby nie żywił głębokiego szacunku dla ustępującego premjera angielskiego. Francja nie zapomni mimo incydentów w ostatnich miesiącach, że Bonar Law zachował życzliwą neutralność w kwestji transportów kolejowych przez strefę okupacyjną angielską. Nie mamy żadnych powodów — pisze dziennik — żalić się na stanowisko Anglji. „Matin" wspomina, że w sierpniu 1914 r. Bonar Law przyczynił się do interwencji Anglji przy boku Francji. Dziennik ogłasza list, który Bonar Law wystosował był wówczas do Asquitha.

POINCARE DO BONAR LAWA.

P a r y ż, 21. 5. (PAT.) Poincare wystosował do Bonara Lawa depeszę następującą: Francja wyraża głęboki żal z powodu rezygnacji Pana, jaką Pan musiał złożyć ze względu na stan swego zdrowia. Francja nie zapomni, że oba nasze kraje mimo różnych metod dążyły wytrwale do wykonania traktatu wersalskiego i użyły wszelkich sił na utrzymanie naszego sojuszu tak niezbednego dla zachowania pokoju światowego. Francja pozostanie Panu wdzięczną za to, że Pan należycie zrozumiał metody, jakiemi kierowała się Francja, podtrzymując swoje żądania reparacyjne i tak sprawiedliwie oceniał nasze niezmienne intencje pokojowe. Zechciej Pan ... moje najgoretsze życzenia szybkiego i całkowitego powrotu do zdrowia.

(—) **Poincare.**

Nowy minister Rzp. w Rumunji.

Bukareszt, (Pat.) Nowy minister pełnomocny Rzpolitej Polskiej p. Juljewicz złożył królowi w obecności ministra spraw zagr. Duci swoje listy uwierzytelniające.

Podróż gen. Le Rond.

Białogród, (Pat.) Generał Le Rond, który przybył tu dla zwiedzenia miasta, został dziś przyjęty przez prezesa ministrów Pasicza oraz ministra wojny. Generał francuski udaje się dziś wieczorem do Serajewa, a następnie odwiedzi wybrzeże Adrjatyku.

*

KRWAWE STARCIA.

Duesseldorf. (Pat.) Tłum strajkujących górników w Bochum urządził manifestację, podczas której nastąpiło starcie z nacjonalistami i policją. Wśród walki jedna osoba została zabita, a 6 rannych.

Dortmund. (Pat.) Po odbyciu wiecu strajkujących robotników doszło do starć z policją, przyczem 1 osoba została ranna.

KTO WINIEN?

Dortmund. (Pat.) W zebraniu robotniczem, liczącem kilka tysięcy osób, sekretarz syndykatu górniczego w przemówieniu swojem zaznaczył, że żołnierz francuski spieszył z pomocą robotnikom w czasie ostatnich zajść w Duesseldorfie. Francja — stwierdził mówca — nigdy się nie sprzeciwiała słusznym żądaniom robotniczym. Przeciwnie policja niemiecka, będąca na żołdzie kapitalistów, zachowała się wrogo wobec klasy robotniczej.

Sesja międzynarodowego trybunału w Hadze.

Wiedeń. „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Hagi, że stały międzynarodowy trybunał zbiera się na trzecią sesję. Na sesji tej zajmie się trybunał skargą, wytoczoną przez 4 państwa przeciwko Niemcom na podstawie art. 380 traktatu wersalskiego. Skarga ta dotyczy zamknięcia portu w Kilonji, co sprzeciwia się traktatowi. Nadto skarga podnosi, że Niemcy zatrzymały statek angielski z bronią francuską dla Polski w czasie, gdy Polska toczyła wojnę z Rosją, a Niemcy jako państwo neutralne nie powinny były przeszkodzić transportowi materjału wojennego.

Skarga Kruppa.

Düsseldorf (Pat). Przeciwko zatwierdzeniu przez trybunał wojenny w Düsseldorfie wyroku na **Kruppa** i jego towarzyszy, oskarżeni wnieśli skargę do trybunału kasacyjnego w Paryżu.

Zdenerwowanie prasy niemieckiej.

Berlin. (Pat). Wyjaśnienia Poincarego złożone na posiedzeniu komisji spraw zagranieczn. i finansowej izby w sprawie wyniku z akcji francuskiej w Zagłębiu Ruhry omawiane są przez prasę niemiecką z widocznem zdenerwowaniem.

*

Odpalenie noty sowieckiej. Przyczynek do znaczenia sowdepji w świecie.

Berno szwajcarskie (Pat). Rada związkowa postanowiła, że na notę sowiecką, dotyczącą zamordowania Worowskiego należy odpowiedzieć nieprzyjęciem jej do wiadomości.

Listy z Paryża.

P a r y ż, 15 maja 1923 r.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego").

SPRAWY POLSKIE W RADZIE NARODÓW.

Nakazy ostróżności. — Jaworzyna. — Kłajpeda. — Galicja Wschodnia.

W decyzji Rady Ambasadorów, przyznającej nam granice, był ustęp, który wzbudzał, wskutek swej niejasnej redakcji, pewne obawy. Obawy te, jak się na szczęście okazało, były nieuzasadnione, ale w takich razach nigdy się nie jest za ostróżnym.

Chodziło o granice polsko-rosyjskie, co do których Rada Ambasadorów postanowiła, że je zatwierdza, wyznaczone i wytknięte, („tracees et abornees") przez traktat ryski, — na własną odpowiedzialność Polski i Rosji („et sous leur responsabilite").

Ustęp ten o „odpowiedzialności" mógłby się stać kiedyś wobec możliwych sporów, a nawet całych nieporozumień, pomiędzy Polską a przyszłą Rosją, wygodnym pretekstem dla interwencji jakiejś Ligi Narodów w sensie stworzenia z granicy polsko-rosyjskiej **nowej niezałatwionej kwestji**, a w każdym razie mógł temu czy innemu mocarstwu, związanemu decyzję Rady Ambasadorów, stanowczo pozwolić umyć po piłatowsku ręce w razie jakichś poważniejszych nieporozumień z powodu granicy wschodniej.

Dlatego też obowiązkiem rządu polskiego było zawczasu sprawę, postawić jasno i niedwuznacznie. Pan Minister Skrzyński, w Paryżu jeszcze zwrócił na to

uwagę poselstwa naszego. Ze strony polsk. zażądano wyjaśnienia, na co 25 kwietnia prezydent Poincare nadesłał w imieniu Rady Ambasadorów pismo, w którem oświadcza, że ustęp o odpowiedzialności Polski rozumieć należy wyłącznie w sensie wytyczenia, czyli ustalenia granic wschodnich Rzeczypospolitej, ale bynajmniej nie w sensie samych zasad Traktatu Ryskiego. Oczywiście wszystko to nie jest tak wyraźnie w liście Poincare powiedziane, ale tak właśnie należy rozumieć ten w bardzo oględnie dyplomatycznym tonie utrzymany dokument.

Z niezałatwionych spraw polskich na terenie Rady Ambasadorów pozostały jeszcze dwie: Jaworzyny i Kłajpedy.

Decyzji o Jaworzynie spodziewać się należy po powrocie marszałka Focha, to znaczy około 23 maja. Prezydent Poincare życzył sobie, ażeby w czasie podróży marszałka harmonja polsko-czeska tą czy inną decyzją choćby tylko chwilowo zakłócona nie została. A zanosi się na decyzję, która przynajmniej jedną ze stron nie zadowoli.

W Czechach odbywają się teraz wiece narodowych demokratów z pod znaku Kramikarza, na których wznoszone są okrzyki protestu przeciwko... ustępliwości Benesza w sprawie Jaworzyny. A Polska stanowczo ma już tego dosyć. Jednolitość opinji publicznej polskiej manifestowana niejednokrotnie w. Sejmie, pozwoliła posłowi Zamoyskiemu wystosować w ostatnich dniach do Konferencji Ambasadorów energiczną notę, w której grozi wycofaniem przedstawicieli Polski z komisji granicznej, jeżeli w dalszym ciągu sprawa będzie tak przewlekaną. Trudność sytuacji polega na tem, że choć każdy z członków Rady Ambasadorów, zapytywany z osobna, gotów jest Polsce przyznać rację w sporze o Jaworzynę, to jednak o wnioskodawcę w tej sprawie jakoś niezmiernie trudno. Włochy wolałyby, żeby to zrobiła Anglja, Anglja chciałaby być uprzedzoną przez Francję, a Francja w sporze dwuch jej sojuszniczek w szczególnie przykrej jest sytuacji. Jest jeszcze Japonja, ale jej dyplomaci do polityki polskiej nie zostali jeszcze zjednani. Nie wiemy zresztą, czy zdołały ich zjednać i Czechy. Tak więc sprawa Jaworzyny znajdzie się wkrótce na wokandzie, czy tym razem ostatecznie, trudno dziś jeszcze wyrokować.

W końcu maja również powróci Rada Ambasadorów do omawiania losu Kłajpedy. Na razie debaty nad tą kwestją, z powodu nieustępliwości Galwanauskasa w sprawie Rady Portowej, zostały przerwane. Może nowe wybory do Izby litewskiej innych przedstawicieli bardziej skłonnych do zrozumienia zagadnienia kłajpedzkiego i interesów państwowości litewskiej, wysuną. Poczekajmy.

Tymczasem wypadnie zanotować, że dotychczasowi reprezentacji Litwy zachowują się w sposób conajmniej bezczelny. Ponieważ na Radzie Ambasadorów doszło do porozumienia w sprawie nadania Kłajpedzie autonomji, nie doszło natomiast do porozumienia w sprawie Rady Portowej, z udziałem Polski, zabezpieczenia tranzytu przez Litwę, t. zw. „setlementu" itd. p. Galwanauskas uznał za sosowne już ogłosić autonomję terytorjum wolnego miasta według uzgodnionego projektu. Dostał jednak zaraz nauczkę od Rady Ambasadorów, która w nocie z dnia 9 maja przeciwko temu zaprotestowała, oświadczając, że „Rada Ambasad. jedynie władna rozporządzać Kłajpedą uważa za niebyłą decyzją rządu litewskiego o autonomji Kłajpedy, która przesądza wyniki pertraktacji, będących jeszcze w toku". Niewątpliwie tego rodzaju kroki rządu litewskiego pozycji jego na paryskim gruncie nie wzmacniają.

Do spraw już na szczęście raz na zawsze załatwionych należy Galicja Wschodnia. Jest ona jednak wciąż przedmiotem pewnej przycichłej, coprawda chwilowo agitacji. Nie trzeba się jednak pod tym względem łudzić. Tym wrogom więc wszystkim naszym nie powinniśmy dawać w ręce broni, a nią byłoby przewlekanie z uchwaleniem dla Galicji ustawy o wejściu w życie autonomji Wschodniej Małopolski. Sejm polski powinien niezwłocznie wyłonić specjalną komisję i jej powierzyć przygotowanie tej ustawy.

Stefan Włoszewski.

Chrześcijańska Demokracja wobec reemigrantów polskich z Niemiec.

Klub Chrześcijańskiej Demokracji zgłosił w Sejmie wniosek treści następującej:

Wysoka Izbo! Wniosek nasz zmierza do spełnienia pewnego aktu wyrównawczej sprawiedliwości, wobec wychodźtwa polskiego, znajdującego się w głębi Niemiec. Było tam przed wojną około pół miljona ludu polskiego, który tam się udał nie dlatego, że miał chęć pracowania wśród obcych, lecz jedynie jako ofiara pruskiej polityki antypolskiej. W miarę, jak ta polityka się potęgowała, rosło wychodźtwo polskie w Westfalji i Nardenji. Rozpoczęło się to około roku 1880, gdy Bismarck wydawał coraz to nowe przepisy antypolskie, zwiększyło się, gdy powstała Komisja kolonizacyjna. Wtedy to wychodźstwo polskie w Westfalii i Nadrenji zaczęło się wprost masowo powiększać i osiągnęło mniej więcej pół miljona dusz. Wychodźstwo odznaczało się patrjotyzmem wielkim i stworzyło szereg narodowych organizacji. Można śmiało powiedzieć, że był to podówczas w narodzie naszym lud pod względem narodowym najwięcej uświadomiony i wyrobiony. Były tam organizacje narodowe wszelkiego rodzaju o czysto narodowych dążeniach, które we wszystkich miejscowościach łączyły się w lokalne związki, nad którymi stał jeden komitet główny. Gdy społeczeństwo do ofiarności tego wychodźstwa zaapelowało, to apel ten zawsze odnosił skutek. Życie sokolskie, śpiewacze i wógóle kulturalne stało tam na takich wyżynach, jak nigdzie wśród ludu pracującego. Wychodźstwo to wobec społeczeństwa polskiego zasłużyło się także w tym względzie, że oszczędności swe lokowało w kooperatywach i towarzystwach kredytowych w kraju. Wierząc w odbudowę Polski, wychodźstwo oszczędzało, ażeby potem z groszem oszczędzonym wrócić do kraju i nabyć tam kawałek ziemi.

Wszelkie protesty przeciwko polityce ucisku, ze strony rządu niemieckiego, przeciwko polityce kolonizacyjnej i polityce wywłaszczeniowej, były najsilniejsze na wychodźstwie. W każdej kolonji odbywało się po kilka wieców, które kończyły się rezolucjami, protestującemi przeciwko polityce niemieckiej i wyrażającemi nadzieję, że lud polski wróci do Polski i znów zasiądzie na ziemi polskiej, skąd go niemiecka polityka gwałtu i osadnictwa, przez rząd pruski stosowane, wyrugowało. Gdy tedy Polska powstała, wychodźstwo polskie zaczęło wracać, lecz powstanie, które wybuchło, zamknęło mu granice i wychodźstwo polskie nie mogło powrócić szczególnie do Księstwa. Największa zaś liczba wychodźców pochodzi z Księstwa, mniejsza część z Pomorza i ze Śląska. Granica przez powstanie wytworzona, zamknęła wychodźcom powrót i skorzystanie z tych oszczędności, które wychodźstwo to na zakup ziemi w polskich kooperatywach kredytowych ulokowało. Nastąpiła dewaluacja marki polskiej i wychodźtwa polskie straciło wszystko, a dziś o nim się wogóle nie mówi, dlatego, że jest biedne. Mówi się nieomal tylko o wychodźstwie amerykańskiem dlatego, że dolary mają kurs wysoki. Nie chcielibyśmy czynić z tego nikomu zarzutu i pragniemy powiedzieć, że o wychodźstwie amerykańskiem głównie dlatego mówi się, że dolarowe oszczędności umożliwiają stosunki ekonomiczne.

Jeżeli więc Niemcy wykupili setki tysięcy morgów ziemi i osadzili na tej ziemi około 25 000 rodzin, czyli około 150 000 dusz niemieckich, które znowu zaspakajały wszystkie swoje ekonomiczne potrzeby u Niemców i przez to rugowały polskiego robotnika i rzemieślnika z ziemi polskiej, jeżeli ta polityka kolonizacyjna zdołała tylu ludzi osiedlić i tylu też wyrugować Polaków z ziemi polskiej i jeżeli Rząd polski ma obecnie możność tych Niemców usunąć, to jest wprost obowiązkiem narodu, a więc i Sejmu polskiego — wykonać taki akt sprawiedliwości, któryby tym robotnikom polskim umożliwił powrót na ziemię, z której ich Prusak wypędził.

Do tego zmierza nasz wniosek i sądzimy, że Wysoka Izba nagłość wniosku przyjmie, wobec aktualnej obecnie likwidacji osad niemieckich. Jeżeli się nie likwiduje, to należy postawić wniosek o likwidacje. W miarę, jak osady się będzie likwidowało, trzeba połowę osad, jeżeli nie więcej, zarezerwować dla wychodźców polskich, którzy z głębi Niemiec powrócili do kraju lub jeszcze powrócą i udzielić im odpowiedniego kredytu; bowiem pieniądze, które były zaoszczędzone przez wychodźców i ulokowane w bankach polskich zadanie swoje wobec państwa polskiego spełniły. Za te pieniądze nabyto w wielkiej liczbie od Niemców objekty.

Udzielając przeto kredytu, społeczeństwo polskie nic nie daje wychodźstwu, jeno w całej części zwraca to, co zabrało. Pożądanem jest przeto, aby Izba jednomyślnie nagłość wniosku uchwaliła.

Sprawa Kościoła katolickiego w Polsce

Niema bodaj sprawy ważniejszej w dziejach nowej Polski, o którejby pisano tak mało jak o kwestji Kościoła Katolickiego w nowem naszem Państwie. W ubiegłym roku prasa raz jeden zajmowała się memorjałem Episkopatu Polskiego do Rządu. Po zatem głuche milczenie. Milczał Episkopat Polski, społeczeństwo zaś o kwestjach dotyczących stosunku Kościoła do Państwa Polskiego, niemal żadnych nie miało informacji. Czytało się raz po raz, że Rząd pertraktuje z Episkopatem, ale wiadomości skąpe należytego nie dawały poglądu na sprawę. Tymczasem poczynają się pojawiać coraz częstsze wieści, że stosunek Państwa Polskiego do Kościoła Katolickiego nie tylko nie jest uregulowany ale wręcz traktowany fatalnie. Rządy w Polsce pozostawały dotąd w przeważnej części pod wpływami lewicowemi, pozatem są zarażone w wysokim stopniu wpływami t. zw. „Józefinizmu", przyniesionego z Austrji, a dążącego do wzięcia Kościoła Katolickiego w niewolę biurokracji.

Władze rządowe nie miały się czem chwalić, biskupi polscy zaś, kierując się naidalej idącemi względami na powstającą dopiero Państwowość polską nie chcą rządów polskich kompromitować, przedkładali memorjały rządowi, zachowując na zewnątrz milczenie. Rozumiemy to bardzo i cenimy wysoko, że Episkopat Polski tak długo cierpliwie znosił wszystko i nie odwoływał się do społeczeństwa polskiego.

Na wskutek tego poszanowania godnego milczenia jednakowoż o sprawach katolickich nie byli poinformowani ani posłowie, ani lud katolicki, tworzący większość obywateli polskich. Episkopat Polski w swoich pismach do rządu jaknajsłuszniej podnosi, że o ile przedłożenie spraw bezpośrednio Rządowi nie odniesie pożądanych skutków, Episkopat odwoła się do opinji katolickiego społeczeństwa.

Niema słuszniejszych nad to słów. Polskie społeczeństwo katolickie pragnie wiedzieć co się dzieje w tej dziedzinie, którą ukochało tak bardzo. Dla ludu katolickiego, Kościół, nie jest tylko jednym z wielu czynników, oddziaływujących na społeczeństwo, nie, dla niego Kościół katol. jest sprawą najważniejszą, jest podstawą, na której pragnie oprzeć państwowość polską. Lud katolicki pragnie dowiedzieć się, jakie rząd polski wobec Kościoła zajmuje stanowisko, pragnie się poinformować, jakie Biskupi polscy żądania stawiają wobec Rządu polskiego, pragnie wyświetlenia i jasnego określenia, w jaki sposób powinny być urządzone wzajemne stosunki Państwa Polskiego do Kościoła Katolickiego.

Polskie społeczeństwo katolickie temi sprawami zajmowało się b. rzadko. Minęły dawne czasy „Kulturkampfu". Nowe pokolenie społeczeństwa polskiego nie pamięta już walk, toczących się około kwestji ujarzmienia Kościoła Katolickiego przez państwo pruskie. Ogół naszego społeczeństwa nie zdaje sprawy sobie z tego, czem jest — konkordat — jak wygląda kwestja niezależności duchowieństwa od rządów jakichkolwiek i nie wie poprostu, jakie samo ma stawiać postulaty i jakie sprawy posłowie jego przeprowadzić powinni w drodze ustawodawczej.

Społeczeństwo wie tylk, że z wielką ulgą przeczytało w Konstytucji artykuły, zapewniające Kościołowi katolickiemu naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań w Polsce, swobodę rządzenia się swojemi prawami, wolność nabożeństw, prawo posiadania majątku, i zarządzenia nim. Ogół katolików, sądząc, że Konstytucja polska, granitwą jest podstawą, od której nikomu nie wolno odbić, ani na krok, mniema, że swoboda Kościoła Katolickiego w Polsce zagwarantowana jest i zapewnioną po wsze czasy.

Złudzenie! Mimo Konstytucji nie zniesiono, dotąd nawet tych ograniczeń, któremi nienawistne rządy zaborcze krępowały swobodę Kościoła Katolickiego, mszcząc się za narodową i patrjotyczną jego działalność. Zdarzało się przecież, że urzędnik polski przeciwko Kościołowi Katolickiemu powoływał się na dekret rosyjski, którego nawet Rosjanie nie śmieli wprowadzić w życie.

Czas przerwać milczenie w tych najważniejszych dla ludu katolickiego sprawach. Należy się ludowi wyświetlenie bez ogródki wszystkiego. co się dzieje, i co mu grozi. Kościół Katolicki nie potrzebuje szukać w Polsce obrony i poparcia u nikogo prócz swoich wiernych. A ponieważ wierni ci często sami nie znają dostatecznie zasad, na których uregulować należy stosunek Kościoła do Państwa, podawać będziemy stale zarówno informacje o tem, co już się dzieje w Polsce, jak i zasadnicze artykuły, wyświetlające to, czego nam potrzeba.

Jednolita a silna opinja katolicka, twardo stojąca przy prawach Kościoła Katolickiego, najlepiej zapewni Kościołowi to, co mu się należy.

Geologiczna budowa ziemi na Pomorzu.

Napisał L. K. Fiedler, syndyk Izby przem.-Handl. Grudziądzko-Sarogardzkiej.

(Dokończenie.)

Powierzchnia ziemi na Pomorzu składa się zatem z dyluwialnych osadów gruzu lodowcowego do dawnych lodowców (margle, piaski marglowe. glina marglowa, żwiry, piaski nizinne) oraz z aluwialnych formacji epoki współczesnej, powstałych i ciągle jeszcze powstających po zniknięciu epoki lodowcowej, (wydmy piaszczyste, usuwiska dyluwialnych pokładów, piaski i glina łąkowa jako mechaniczne osady wód, bagna i torfowiska powstałe wskutek zwietrzania umarłych i umierających roślin i zwierząt, a w nizinach rzek iły jako gliniaste osady powodzi rzek.)

Nad całym krajobrazem pomorskim dominuje szerokie pierwotne łożysko Wisły, w dyluwialnej powierzchni ziemi głęboko wyżłobiona dolina, w środku której biegnie dzisiaj Wisła wąziutkiem w stosunku do pierwotnej szerokości korytem. Dolina Wisły jest niesłychanie ciekawa jako materjał do badań dla geologów i badaczy epoki lodowcowej. Ze stanowiska geologicznego podzielić ją można na trzy części: 1. Toruńsko-Bydgoska kotlina, 2. przełomowa dolina Wisły, 3. delta Wisły. Podział ten usprawiedliwiony jest przez naturalne warunki zarówno geologiczne jak i hydrograficzne.

Toruńsko-Bydgoska kotlina jest to dno dawnego ogromnego jeziora, w którem zbierały się w okresie cofania się lodowców wody topniejącego lodu, które później otworzyły sobie pod Nakłem ujście na zachód. Kotlina ta szeroka jest mniej. 20 km., długość jej wynosi około 80 km. Dno tego w kilku odstępach czasu stopniowo wysuszonego jeziora składa się dzisiaj z jałowych nieurodzajnych piasków nizinnych, z których wychylają się większe dyluwialne wysepki lub mniejsze bryły z margla lodowcowego. Miasta Toruń i Bydgoszcz leżą dzisiaj w środku tej kotliny.

Dolina wzłomowa Wisły od Fordona, tam gdzie Wisła, tworząc kolano zakręca ku północy, sięga do odgałęzienia Nogatu na południe od Tczewa. Jes to erozyjna dolina szerokości 5 do 8 km., wyżłobiona na głębokość mniejwięcej 60 m. w dyluwialnej powierzchni płaskowzgórza pomorskiego; pośrodku tej doliny wymuliła sobie swe koryto dzisiejsza Wisła. Pod Grudziądzem istniało w epoce topnienia lodowców również wielkie jezioro w kształcie nieregularnego koła, z trzema dyluwialnemi wyspami, które dzisiaj bezpośrednio z piasków i iłów nizinnych wychylają się na świat: 1. płaskowzgórze grudziądzkie z fortecą i częścią miasta, 2. Strzemięcińskie wzgórze oraz 3. wzniesienie Górnej Grupy. Dopływy Wisły w dolinie wyłomowej, jak Czarnawoda, Mątawa i Wiercica mają pierwotny kierunek od północy ku południowi; okoliczność ta jak również istniejące jeszcze pozostałości dawnych teras z piasków nizinnych nasuwają przypuszczenie, że pierwotnie zarówno rzeki te jak i wody nagromadzone w Grudziądskim jeziorze miały odpływ ku południowi do Toruńsko-Bydgoskiej kotliny przez wąski otwór pod Fordonem, co przygotowało późniejszy wyłom Wisły ku północy. Kiedy później, prawdopodobnie pod koniec epoki cofania się lodowców na Pomorzu, wyłom ten dokonał się i kiedy olbrzymie masy wód nagromadzonych w Toruńsko-Bydgoskiej kotlinie wzięły kierunek ku północy do morza, cały hydrograficzny pierwotny system rzek uległ gruntownej zmianie. Z Toruńsko-Bydgoskiego jeziora wody spłynęły ku morzu i z biegiem czasu kotlina ta zupełnie się osuszyła, toż samo dokonało się z jeziorem Grudziądzkiem, a rzeki Czarnawoda, Mątawa i Wiercica, przy wstępie do doliny wyłomowej Wisły, musiały zmienić kierunek i zakręcić ku północy, by znaleźć ujście w Wiśle.

Delta Wisły, leżąca dzisiaj całkowicie na terenie Wolnego Miasta Gdańska, utworzyła się z pokładów piasku, żwiru i iłu, które Wisła w ciągu kilku tysięcy lat

niosła ku morzu i przy ujściu je osadzała. W ten sposób powstała tam równina bardzo urodzajna dlatego, że wierzchnią warstwą ziemi tworzy ił. Delta ma kształt lejka, otwartego ku morzu, szerokość pomiędzy Gdańskiem i Elblągiem wynosi około 50 km., powierzchnia obejmuje około 1500 km., u boków ogranicza ją toż samo dyluwialne płaskowzgórze, przez które prowadzi wyłomowa dolina Wisły.

Wisła na całem Pomorzu obwałowana jest sztucznie wysokiemi i mocnemi groblami, zabezpieczającemi urodzajne niziny rzeki od powodzi. Groble te powstały częściowo jeszcze za czasów krzyżackich i później doprowadzone zostały do wysokiego stopnia doskonałości. W ten sposób uzyskano tutaj dla uprawy rolnej i dla osadnictwa wysokowartościową ziemię, znajdującą się dzisiaj w bardzo wysokim stanie kultury. W przeciwieństwie do tego, na terenie byłego Królestwa Kongresowego dawniejszy Rząd Rosyjski zupełnie zaniedbał regulację Wisły i wspomniane możliwości uzyskania pierwszorzędnej roli dziś dnia są tam zupełnie niewyzyskane.

Obrona przeciwgazowa a ludność cywilna

Co pewien okres czasu pojawiają się w dziennikach naszych artykuły o broni chemicznej, sposobach walki tą bronią, jej skutkach i środkach obrony. Niejeden z czytelników rzuciwszy okiem na tytuł lub też przeglądnąwszy go pobieżnie, nie zrozumie właściwego celu tych artykułów. Nic dziwnego, bo czyż nie mamy wojska i armji regularnej, której zadaniem przecież w pierwszej linji jest śledzenie za rozwojem i postępem najrozmaitszych środków walki i obrony.

Zupełnie słusznie, propaganda ta nie ma też na celu uzyskania środków na powiększenie lub też wspomożenie naszej armji w tej dziedzinie.

Obecnie, we wszystkich państwach świata jest prowadzona w większym stylu propaganda tak zwanej „Obrony Przeciwgazowej". Propaganda ta dała już nawet bardzo znaczne rezultaty, ale niestety nie u nas, gdzie znajduje się ona jeszcze w niemowlęcych początkach. Celem tej propagandy jest uzyskanie środków pieniężnych na stworzenie już obecnie ukonstytuowanego „Komitetu Obrony Przeciwgazowej", który by badał i śledził za postępem rozwoju broni gazowej na całym świecie, celem w pierwszej linji znalezienia, następnie zaś i zastosowania środków skutecznej obrony.

Obrona ta nie ogranicza się tylko na wojsko, wcale nie, to jest rzeczą naszego Ministerstwa Spraw Wojskowych, głównem zadaniem Komitetu ma być właśnie rozszerzanie tych środków na całe społeczeństwo i na ochronę przed skutkami tej walki naszych rodzin, które pomimo neutralnego stanowiska w ewentualnej wojnie są jednak nie mniej od wojska narażone na okropne w swych skutkach działanie gazów.

Obecnie wszystkie państwa wysilają całą swą energję na wzmocnienie floty powietrznej, która w razie zatargu wojennego z jakimkolwiek z państw, już w pierwszych godzinach wojny ma zaatakować główniejsze środowiska i węzły komunikacyjne nieprzyjaciela, niszczącemi pociskami paraliżując tem samem pierwsze ruchy i przygotowania wojenne już w samych początkach.

Że conajmniej 75 procent tych pocisków będzie właśnie pociskami gazowemi, o tem nie trzeba chyba wiele mówić, ponieważ jak to widzieliśmy z poprzednich artykułów i przytoczonych danych statystycznych, broń gazowa jes jedną z najskuteczniejszych. Większość strat w wojnie światowej została spowodowaną właśnie tą bronią.

Pomyślmy więc tylko o położeniu, w jakim by się znalazło nasze społeczeństwo, nasza neutralna ludność cywilna, w razie takiego ataku. Dotychczas nikt prawie nie jest obznajmiony ze sposobami ochrony przeciwgazowej, nawet choćby najprostszemi, nie mówiąc wcale już o zaopatrzeniu w środki obronne. Zadaniem Komitetu Obrony Przeciwgazowej jest właśnie rozszerzenie tych środków ochrony na całe społeczeństwo, byśmy się nie znaleźli w przykrem położeniu człowieka pierwotnego, zagrożonego atakami przeciwnika doskonale uposażonego w nowoczesne środki walki.

Nie jeden zrobi uwagę, iż rzeczą państwa jest, by chronić obywateli przed podobnemi atakami. I to ma swoje uzasadnienie, musimy jednak wziąć pod uwagę, że jesteśmy państwem młodem, mającem bardzo wiele trudności i przeszkód w normalnej pracy pokojowej. Jedyną więc drogą ku lepszemu, jest zainteresowanie się tą kwestją szerszych warstw ludności naszej i przyjście z pomocą swemu komitetowi, który już istnieje, nie może jednak się odpowiednio rozwinąć tylko z powodu braku odpowiednich środków finansowych.

Zainteresujmy się więc tą sprawą, opodatkujmy się sami, choćby nawet bardzo minimalnie. Liczba ludności w państwie naszem jest pokaźna i jeżeli każdy wesprze Komitet, nawet najmniejszym datkiem, zbierze się suma, która umożliwi zaczęcie realnej pracy w tej dziedzinie.

Redakcje pism miejscowych utworzyły już listę składkową na ten cel, nie zapomnijmy więc o tem, ponieważ w ten sposób tu zapewniamy naszym rodzinom i naszym dzieciom spokojniejszą i pewniejszą przyszłość.

Święto pieśni polskiej w Toruniu.

Z I. Zjazdu Pomorskiego Związku Kół Śpiewackich.

(Od specjalnego korespondenta).

Toruń, 21. 5. 23.

Zjazd świąteczny Pomorskiego Związku Kół Śpiewackich stał się imponującą demonstracją polskiego słowa śpiewanego, jaką dotychczas u nas na Pomorzu widziano. W zjeździe wzięły udział liczne drużyny śpiewackie z Pomorza, Warszawy, Gdańska, Bydgoszczy, Inowrocławia, Pabianic, Łodzi, Górnego Śląska itd. Ogółem blisko 3500 osób.

Otwarcie zjazdu nastąpiło w 1-szę święto na dziedzińcu ratuszowym, gdzie się zebrały liczne drużyny śpiewackie. Na honorowych miejscach zasiedli pp. Wojewoda, w zast. kdta. D. O. K. pułk. Bobkowski, prezydent miasta Michałek, inspektor armji generał Skierski i starosta toruński Czarliński.

Oprócz tego zauważyliśmy zasłużonych pieśniarzy, jak nestora pieśniarzy Piotra Maszyńskiego z Warszawy, autora „Roty", dyr. konserwatorjum poznańskiego, patrona Pomorskiego Związku Kół Śpiewackich, ks. prof. Lewandowskiego z Pelplina i inni. Wyżej wspomnianych pieśniarzy polskich przywitał prezes Pomorskiego Związku p. Ludwik Makowski.

W imieniu miasta Torunia przemówił następnie prezydent Michałek, w imieniu władz wojewoda p. Brejski, w imieniu wojska generał Skierski. Przemawiali jeszcze prócz tego m. i. ks. prob. Lewandowski, dyr. Opieński, Piotr Maszyński, p. Szymański z Gdańska, kpt. Niezgoda imieniem oficerów zespołu śpiewackiego w Warszawie. Po przemówieniach odśpiewano pod batutą autora p. Feliksa Nowowiejskiego „Rotę".

O godzinie 9-tej wieczorem zespół składający się z chórów ogólnych i okręgowych odśpiewał następujące utwory i to chór mieszany 1. „Dzięki Ci przedwieczny, (Modlitwa), St. Moniuszki, 2. „Dobra noc" Noskowskiego, 3. (chór męski) „Piosenka żołnierza" Dumieckiego, 4. „Straż nad Wisłą" Jareckiego.

Oprócz tego na zakończenie wykonany został przez wszystkich uczestników Zjazdu hymn narodowy „Jeszcze Polska" unisono w układzie zatwierdzonym dla orkiestr i chórów wojskowych.

Tyle o pierwszym dniu Zjazdu. Przez cały dzień napływały do Torunia wszystkiemi dworcami niezliczone tysiączne tłumy publiczności i gości ze wszystkich stron Polski. Boć to Pomorze po raz pierwszy zamanifestowało słowem śpiewanem swoją polskość i po raz pierwszy gości w swych murach wielkich pieśniarzy polskich jak Maszyńskiego, Opieńskiego i Nowowiejskiego. Dzień to radosny, dzień to pełen chwały, gdy pieśnią polską budzi się wspomnienie czasów krzyżackiej niewoli.

W chwili tej pełnej nastroju, wieczorem w kwaterach uczestników Zjazdu rozbrzmiewały śpiewy melodyjne, śpiewy melancholji pełne, przypominające murom starego Torunia, że śpi pod opiekuńczem skrzydłem orła białego . . .

* * *

I tak nadchodzi drugi dzień Zjazdu, który miał się stać punktem kulminacyjnem uroczystości całej . . . A było też co widzieć! Toć to Pomorze w dniu 21-go maja br., pierwszy polskości pomnik wystawiło, a wystawiło je właśnie temu, który pieśniami swemi utrzymywał ducha polskiego w najwięcej zgermanizowanych zakątkach kraju naszego.

O godzinie 7-mej rano zebrały się drużyny śpiewackie w parku Cegielni, skąd po odśpiewaniu pieśni i koncercie połączonych chórów wojskowych, ruszyły tłumy tysiączne do parku Moniuszki, gdzie o godzinie 9-tej nastąpiło odsłonięcie pomnika Moniuszki.

Po poświęceniu pomnika przez ks. prob. Wysińskiego zabrał głos patron Związku ks. prob. Lewandowski. Dziękując Komitetowi za inicjatywę i trud około wzniesienia pomnika i zorganizowania Zjazdu wezwał mówca do szerzenia tej pieśni polskiej, która była, jest i będzie zawsze krzewicielką ducha narodowego. Prócz tego przemawiali jeszcze: dyr. Opieński, dyr. konserwatorjum warszawskiego Piotr Maszński, prezes Makowski. P. Feliks Nowowiejski złożył w imieniu Warmińczyków u stóp pomnika bukiet róż. W specjalnem przemówieniu p. Makowski oddał pomnik pod pieczę miasta.

Po odsłonięciu olbrzymi pochód liczący kilkatysięcy głów ruszył z gen. de Latourem, pieśniarzami naszemi ku miastu, gdzie po defiladzie przy ulicy Chełmińskiej się rozwiązał.

Po obiedzie w Dworze Artusa, na którym prezes Makowski wzniósł jako pierwszy toast na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta toastowali kolejno pp. Maszyński, Opieński, ks. prob. Lewandowski, poseł Sacha i im. Pom. Izby Rolniczej p. Kryzan, poczem odbywały się w dalszym ciągu popisy konkursowe.

Wynik tych popisów był następujący. Chóry mieszane: Miejsce pierwszeństwa uzyskały: 1. Akademickie Koło Śpiewackie-Warszawa, i 2. Lutnia-Warszawa pod batutą niemilknącemi oklaskami darzonego Piotra Maszyńskiego, 3. Koło Śpiew. Poznańskie, 4. Lutnia-Poznań. Chóry męskie: 1. Drużyna Śpiew.-Warszawa, 2. Lutnia-Warszawa, 3. Lutnia-Toruń.

Z pomorskich kół śpiewaczych stoją na pierwszych miejscach: Chóry męskie: 1. Lutnia-Toruń 121 stopni), 2. Wąbrzeźno (118 stopni) i 3. Lutnia-Grudziądz (103 stopni). Następują dalej: Dzwon-Toruń (95), Harmonja-Nowemiasto (73). Jako jedyny chór żeński uzyskało Tow. śpiewu „Cecylja" (Wąbrzeźno) 118 stopni. — Brawo! Wąbrzezianki!!

Chóry mieszane: Na pierwszem miejscu: Lutnia-Toruń (119 stopni), Lutnia-Gdańsk (105), Lutnia-Grudziądz (103 stopni). Następują jako dalsze: Halka-Podgórz (101), Lutnia-Wejherowo (93), Lutnia-Działdowo (89), Moniuszko-Toruń (84), Cecylja-Pelplin (84), Halka-Kościerzyna (83).

Jury tworzyli pp. ks. prof. Lewandowski, dyr. chóru katedr.-Pelplin, Piotr Maszyński, kompozytor i dyr. Lutni warszawskiej, dr. Henryk Opieński, prezes Pozn. Związku Kół Śpiewackich i prof. Feliks Nowowiejski-Poznań.

* * *

Dyrygentem rozwijającego się w coraz wyższem tempie Związku Pomorskiego jest zasłużony wielce w dziedzinie śpiewu p. prof. B. Pieta. Związek Pomorski dzieli się na 8 okręgów, a należy do niego 98 kół z przeszło 5000 członkami.

Nagrodą dla niezmordowanych pracowników idei śpiewackiej na Pomorzu było to, że danem im było doczekać I. Walnego turnieju w oswobodzonej już Ojczyźnie i w oswobodzonym grodzie Kopernika, w którym roku 1912 na ówczesnym Zjeździe śpiewaczym śmiał ówczesny prezydent policji p. Makowskiemu oświadczyć, że póty Toruń Toruniem, żadne polskie słowo śpiewane mury Torunia nie ścierpią. — — — — — — A stało się inaczej. I błogo nam wspomnieć w tej chwili tych szykan, tych znojów i trudów. Bodźcem one nam będą, by wreszcie, wziąwszy się szczerze do pracy, ugruntować fundament Rzeczypospolitej na naszych zagrożonych Kresach Zachodnich.

Tak nam dopomóż Bóg. . . .

* * *

Żałować tylko należy, że komitet organizujący Zjazd, nie pomyślał o urządzeniu centra., gdzieby każdej chwili osięgnąć można było informacji o przebiegu całej akcji Zjazdu, a zarazem dowiadywać się o wynikach konkursowych itp. w prasie byłoby ułatwiło w znacznej mierze zadanie jej.

Z TEATRU.

„Pan Geldhab".

Komedja w 3 aktach Al. hr. Fredry.

Ojciec komedji polskiej, Aleksander Fredro, podobnie jak Moliere we Francji, ma swój odrębny styl i swó osobny charakter, na który składa się oryginalny wiersz i język, wystawa i gra aktorów. Gra utworów fredrowskich ma też swoją tradycję datującą się jeszcze od czasów pierwszych wykonawców, wielkich artystów, Kudlicza i Żółkowskiego; tradycję, pielęgnowaną po dzień dzisiejszy. Styl Fredry — to jego urok, to jego niezaprzeczony powab, który płynąc ze sceny, udziela się widowni i staje się dla słuchacza źródłem artystycznego przeżycia i estetycznego wzruszenia.

Jedną z wielu zalet komedji Fredry jest, że się nie starzeją, to jest nie tracą swej aktualności a grane w epoce fredrowskiej i dziś po stu latach, tchną taką świeżością tematu, jak gdyby były wzięte z dzisiejszego — szczególnie powojennego życia.

„Pan Geldhab", komedja o „spanoszonym przybyszu" czyż nie jest komedją dzisiejszego wojennego i powojennego dorobkiewicza? Czyż niespotyka się w dzisiejszem życiu, codziennie i na każdym niemal kroku takich „Geldhabów", których pieniądz rozpiera i zdaje im się, że za pieniądze zdobyć mogą wszystko? Jakże jednak często spotyka ich zawód . . .

— — — — — — — — — —

„Pan Geldhab" — jak i prawie wszystkie komedje Fredry — jest komedją typów, w całem słowa tego znaczeniu, toteż oprócz wielu trudności w wykonaniu sztuki, dochodzi jeszcze znaczna trudność w stworzeniu dobrych typów.

Do najtrudniejszych ról należy rola tytułowa, toteż p. Jóźwicki miał do spełnienia zadanie, jedno z najcięższych, jakie przedstawia dla aktorów repertuar fredrowski. Nie dla każdego bowiem Fredro jest jego żywiołem. Czy p. Jóźwicki był w swoim żywiole nie wiem. W roli tego rodzaju bowiem widziałem go po raz pierwszy. Tworząc Geldhaba, poszedł p. Jóźwicki drogą wskazaną przez tradycję i dał w ruchach, postawie, masce, nawet w dykcji żyda w całem znaczeniu tego wyrazu. Pan Jóźwicki stworzył typ takiego żyda, którego pochodzenia rasowego nic nie zdoła zatrzeć; nawet „dwu lub trzech biskupów" na fantastycznem drzewie genealogicznem jego rodu. Jednem słowem p. Jóźwicki zrobił nam miłą niespodziankę. Był — że tak powiem — w każdym calu i słowie skończonym „Geldhabem".

Pan Zbierzyński jako książę Radosław, był bardzo dobry. Była w nim i pewna doza wielkopańskiej nudy i rasowa duma, i wreszcie ten odcień lekceważenia, w który wyposażył Fredro tę postać. A obok nich była i wrodzona mu szlachetność, która pomimo wszystko zjednywa sympatje widza dla tego typowego łowcy posagu.

Jedyną rolę kobiecą, córki Geldhaba, Flory, zagrała p. Drozdowska, która bodaj czy nie jest jedyną w obecnym zespole teatralnym, co mogła z roli tej dobrze się wywiązać. Pani Drozdowska posiada głos dźwięczny, dykcję czystą i warunki zewnętrzne dobre. Wiersz Fredry brzmiał też mile w jej interpretacji.

Lisiewicza, przyjaciela księcia kreował p. Andrzejewski, zarazem reżyser sztuki. Artysta tej miary co p. Andrzejewski mógł sobie pozwolić na tak trudną, bo o zmiennym charakterze rolę. W całej grze, a więc: w postawie, ruchach i mimice był znakomity.

Pan Zbyszkowski grał rolę majora dość dobrze.

Rolę Lubomira grał — a raczej zupełnie nie grał — p. Gorzkowski. Artysta ten w roli Lubomira był zupełnie „blady", nie wniósł na scenę tego życia i uroku młodości, który zwykle bije z postaci fredrowskich kochanków-żołnierzy. A szkoda . . . bo rola piękna i mógłby ją był kto inny ładnie zagrać, na czem zyskałaby niezawodnie cała sztuka. Szkoda . . . . .

Z ról mniejszych bardzo dobrym był p. Drwęski jako konto-intendant księcia, dobra dykcja — wyrazista mimika a przytem widać pewne zainteresowanie do rzeczy fredrowskich.

Pan Ilcewicz, jak zwykle — chociaż w tak małej rólce — (Piórko) był wyśmienity, i w mimice i w ruchach.

W końcu rzeczy „Dank" należy się Dyrekcji za tak, pod każdym względem wzorową wystawę. Dekoracje, urządzenie sceny, kostiumy, wszystko to, razem wzięte, stworzyło atmosferę, przesiąkniętą duchem Geldhaba: atmosferę prawdziwego „luksusu".

J. St.

Otwarcie Kongresu Nauczycielstwa Pomorskiego.

Dzisiaj nastąpiło otwarcie Kongresu Nauczycielstwa Pomorskiego, zorganizowanego w Stowarzyszeniu Chrz. Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce nabożeństwem żałobnem, za dusze zmarłych członków w kościele seminaryjnym, odprawionem o godzinie 8 rano przez ks. **kuratusa Gordona.** Podczas nabożeństwa chór szkoły wydziałowej pod batutą p. **Skowrońskiego** wykonał sprawnie śpiew na cztery głosy.

PRZYJAZD GEN. HALLERA.

Zapowiedziany na kongres nauczycielski przyjazd posła gen. Hallera nastąpił punktualnie o godz. 7½. Z chwilą, gdy pociąg nadjeżdżał, orkiestra zagrała „Jeszcze Polska". Oczekiwała Dostojnego Gościa i powitała delegacja nauczycielstwa z prezesem Związku posłem Nowickim na czele; obecni byli także p. poseł Bobowski oraz p. starosta Ossowski. Przez brame tryumfalną, ustawioną przed dworcem, udała się delegacja wraz z Gościem do oczekujących samochodów, któremi udano się do mieszkania posła Nowickiego na śniadanie, następnie zaś na nabożeństwo do kościoła seminaryjnego.

O godz. 9 zagaił uroczyste posiedzenie wstępne prezes Związku **poseł Nowicki,** podkreślając. że jeśli często w życiu chwila jest wszystkiem, a życie całe niczem, to dzień dzisiejszy, w którym mamy zaszczyt powitać pośród siebie umiłowanego gen. Hallera (zrywa się burza oklasków) będzie dla nas taką właśnie chwilą, która wryje się głęboko w naszej pamięci i w naszem sercu. Podniósłszy zasługi gen. Hallera i przytaczając czyny jego, zapisane niezatartemi głoskami w dziejach narodu, wita Go mówca jaknajserdeczniej w imieniu nauczycielstwa pomorskiego, wdzięcznego Panu Generałowi, szczególnie także za wspaniałomyślny dar w postaci placu pod budowę domu wakacyjnego dla nauczycielstwa polskiego nad morzem w Hallerowie (Wielkiej Wsi). Mówca zakończył okrzykiem: Oswobodziciel Pomorza i Ojczyzny naszej, wielki przyjaciel nauczycielstwa pomorskiego gen. Józef Haller niech żyje!" Okrzykom i oklaskom nie było końca.

Następnie zabrał głos **gen. Haller,** tłomacząc na wstępie, że podnosi się tu jako zasługi to, co było prostym obowiązkiem. „Zawsze zasadą moją w życiu było pełnić swój obowiązek, robić tyle, ile sił starczy i tak, żeby było dobrze. Wogóle dobrze robić — w tem dążeniu my wszyscy możemy się połączyć, być ludźmi dobrej woli i dobrego czynu.

Ongiś Moltke — Bismarck mawiali, że „der deutsche Schulmeister" wygrał wojnę. My przygotujemy się do tego, żeby móc kiedyś powiedzieć że „nauczyciel polski wygrał pokój". Prawem życia nie jest wojna, prawem życia jest praca pokojowa. Wojna jest, że tak powiem cyklonem, burzą gwałtowną, która przychodzi wtenczas, gdy coś nie jest w porządku. My musimy starać się zorganizować państwo nasze tak, żeby tych cyklonów, żeby tych zmagań przyrodzonych, które w inny sposób nie mogą się wyładować, było jaknajmniej, żebyśmy normalnie potrafili się rozwijać na każdem polu. Aby jednak móc się rozwijać, musimy dać odpowiednie podstawy naszej młodzieży.

Zaznaczywszy, że sam przez życie całe, od ukończenia studjów akademickich zajmował się uczeniem młodzieży wojskowej, i to w warunkach trudnych, bo częstokroć analfabetów, wywodził dalej: „W wychowaniu chodzi o to, aby wychowywać nie według szablonu, szematu, czy — jak to w armji austrjackiej i niemieckiej zwano — według jednego „Schimmla", lecz postępować indywidualnie, gdyż tak tylko osiągnąć można owocne rezultaty: Życie dyktuje warunki i dlatego nie można już od zarania pchać młodzieży w pewnym kierunku, tylko tak, żeby później sobie wybrała sama cel życia gdy się przekona, do czego ma największe zdolności. Wychować musimy u nas w Polsce młodzież tak, aby, wstępując w życie, była możliwie doskonałą, zdolną do wypełnienia wszystkich obowiązków, jakie życie ze sobą przynosi.

Wychowujmy młodzież w pewnej atmosferze radości życia, żeby nie było tyle smutku, przygnębienia, jak to niestety dzisiaj często widzimy. Brak odwagi cywilnej, brak odwagi do czynu, brak odwagi brania odpowiedzialności za swoje czyny, aż nadto często w życiu jest u nas spotykany.

Winę wielką niewątpliwie musimy przypisać długiej niewoli, ale my musimy się starać, żeby te spętane niewolą skrzydła uruchomić, rozpuścić do bezwzględnego szybowania po przestworzach w myśl „Ody do młodości" Mickiewicza. Wtenczas młody człowiek, który wchodzić będzie w życie, będzie pełnym obywatelem, świadomym swoich praw, ale świadomym także swoich obowiązków obywatelskich. Jak długo nie będzie u nas tej świadomości w całej pełni, tak długo nie będzie u nas dobrze.

Więc to są kardynalne zasady. Dochodzi do tego to, co już aż nadto jest u nas powtarzane, owe: W zdrowem ciele — zdrowy duch, — ale nietylko w zdrowem ciele zdrowy duch będzie się rozwijał, ale i w zdrowej atmosferze ludowej. Stwarzajmy tę zdrową atmosferę. Nie zatruwajmy tej atmosfery rzeczami, które dzisiaj zatruwają całe nasze życie państwowe, społeczno-narodowe, — polityczne. To jest ta trucizna największa, trucizna nieufności, trucizna zawiści, a nawet bodajże nie nienawiści. Jeżeli dojdziemy do tego, że będziemy wszyscy widzieli w sobie braci, to nie będziemy posądzali się wzajemnie, że ten chce źle, że oni chcą szkodzić państwu, lecz będziemy wierzyli, że wszyscy dążą tylko do jednego, dobrego celu.

Dopóki nie stworzymy tej zdrowej atmosfery nie możemy spodziewać się, by młodzież nasza rozwijała się normalnie i rozkwitła w piękny kwiat kultury narodu.

Potwierdzając, że ofiarowuję dla nauczycielstwa placówkę, skąd mógłby nauczyciel — wychowawca po ciężkiej, odpowiedzialnej pracy rzucić okiem w dal morską, wyraził p. Generał nadzieję, że wspólnemi siłami całego społeczeństwa będzie można zbudować dom nauczyciela polskiego i zakończył życzeniem pomyślnego przebiegu obrad.

Przemówienie to, nacechowane nadzwyczajną, braterską iście serdecznością, nagrodzono niemilknącemi przez długi czas oklaskami.

Następnie pos. Nowicki, dziękując p. Generałowi za te słowa serdeczne i czyn Jego obywatelski, powitał delegatów oraz przybyłych gości, jako to pp. starostę Ossowskiego, b. wiceministra Poszwińskiego, posła Bobowskiego, inspektora Ossowskiego, dyrektorów szkół wyższych pp. Exnera, gospodarza gmachu, w którym odbywają się obrady, ks. Natakowskiego, dyr. Herzberga, księży prefektów, a przedewszystkiem przedstawiciela nauczycielstwa polskiego w Gdańsku, p. Kleinę. Na sali zrywa się huragan oklasków.

Nastąpił referat p. Szynkiewicza z Chełmży na temat: **„Jakie są odrębne typy psychiczne wśród młodzieży szkolnej i jak należy prowadzić wychowanie i nauczanie w szkole, aby prawidłowo i harmonijnie ukształcić indywidualność ucznia zgodnie ze swoistemi cechami jego umysłowości i charakteru?"**

W chwili, gdy sprawozdanie to kończymy odbywa się dyskusja nad referatem.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Środa Dezyder. Wschód słońca 3.56 zachód 7.58 Wschód księżyca 11.11 zachód 12.41.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

—** **Inserentom naszym** zwracamy uwagę na zmianę cen za ogłoszenia uwidocznioną w nagłówku.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** W nadchodzący czwartek teatr nasz wystawia premjerę, sztukę w trzech aktach Fijałkowskiego, p. t. „Wierna kochanka". Sztuka ta osnuta na tle wypadków ostatniej wojny, przepojona szczerym patrjotyzmem wskrzesza przed naszemi oczami tak niedawno przeżywane chwile a postacie szarych naszych żołnierzyków budzą w nas zaledwie zgasłe echa grozy i przerażenia, które to uczucia dzięki im, dzięki tej młodej ofiarnej krwi zamieniły się w radość i tryumf Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, sprawiając ów wiekopomny Cud nad Wisłą. Szczególniej drugi atak sprawia kolosalne wrażenie, w którym na tle huku armat, grzechotu karabinów maszynowych i wrzawy bojowej, rozgrywa się dramat dwojga serc młodych. Miłość potężna, żywiołowa, staje do walki z twardym obowiązkiem. Zwyciężaja tam, na froncie, bo zwyciężyła „Wierna kochanka", Ojczyzna, bo zwyciężyło przywiązanie do naszej ziemi świętej, zbroczonej krwią wielu pokoleń w obronie Jej.

A na tym tle przewijają się przepyszne, pełne humoru i animuszu postacie żołnierskie, które upojenie bojowe uważają za szczyt szczęścia, a ze śmiercią, czającą się wciąż za plecami każdego, wyprawiają pocieszne harce, dowcipem i śmiechem odstraszają to ponure widmo.

Wogóle cała sztuka napisana jest nietylko z dużym talentem, ale i również nosi na sobie piętno tak szczerego i uczciwego patrjotyzmu, że nic dziwnego, iż w Warszawie, Krakowie i Lwowie grano ją w swoim czasie niezliczoną ilość razy, a obecnie wciąż wraca na repertuar, zasze mile widziana.

Główne role w tej sztuce wykonają pp. Czekalówna i Kostecka, oraz pp. Lenk, Łoziński, Cichocki, Burski, Szymański i inni. Reżyserja spoczywa w doświadczonych rękach p. Lenka.

Dziś z powodu otwarcia zjazdu nauczycielstwa, przedstawienie uroczyste. Odegrane będą „Damy i Huzary" Al. hr. Fredry. Jutro, przedstawienie szkolne, (ceny od 2 000 do 1 000 marek) „Pan Geldhab" Al. hr. Fredry.

W nadchodzący piątek przedstawienie w Łasinie, gdzie niedawno nasz teatr tak serdecznie był przyjmowany i tyle radości sprawił tamtejszej publiczności.

—** **Z CZERWONEGO KRZYŻA.** Z powodu zbliżającego się tygodnia „Czerwonego Krzyża" prosimy uprzejmie wszystkie sekcje o przybycie w pełnym składzie dnia 23-go t. j. w środę o godz. 5-ej do lokalu Pańska 1 celem omówienia ważnych spraw.

Zarząd.

—** **WYCIECZKA FRANCUSKA NA POMORZE.** W połowie czerwca na Pomorze ma przybyć wycieczka francuska w liczbie 20 osób dla zwiedzenia polskiego wybrzeża morskiego i jego malowniczych krajobrazów Szwajcarji Kaszubskiej. Wycieczka zwiedzi także niektóre grody nadwiślańskie.

—** **KURSY RYBACKIE W BYDGOSZCZY** urządza tamtejsza pracownia rybacka Państw. Nauk. Instyt. Rolniczego w czasie od 5 do 11 czerwca 1923. Zgłoszenia uczestników należy nadsyłać do Pracowni Ryb. w Bydgoszczy, Zacisze 7 przy równoczesnem przekazaniu przez pocztę kwoty 20 000 marek (członk. Tow. roln. i ryb. płacą 10 000 marek — urzęd. państw. i młodzież studjąca są zwolnieni od opłaty). Każdy uczestnik opłaca nadto pełne koszta wycieczek.

—** **PODWYŻSZENIE OPŁAT PATENTOWYCH.** Z dn. 25 bm. zostają podwyższone o 900 proc. obowiązujące opłaty od patentów na wynalazki i świadectw ochronnych na wzory rysunkowe, modele i znaki towarowe.

—** **NOWY PLAN SYGNALIZACJI KOLEJOWYCH.** Z inicjatywy departamentu ruchu drogowego i mechanicznego, w Ministerstwie Kolei opracowany został nowy plan sygnalizacji na polskich kolejach państwowych. Władze kolejowe mają nadzieję przez ten nowy i ściślejszy system sygnalizacji opanować w znacznym stopniu większość przyczyn wypadków kolejowych w Państwie.

Z Pomorza.

—** **Łasin.** (Występ teatru z Grudziądza.) W piątek 25 bm. o godz. 4 popoł. dla dzieci odegra Teatr Miejski z Grudziądza „Damy i Huzary". Pozatem przedstawienie o godz. 8 wieczorem.

—** **TORUŃ. (Eksplozja).** W ubiegłą środę popołudniu w jednym z tut. warsztatów przy samochodzie znajdującym się w reparacji nastąpił wybuchł z biornika z benzyną. Szkody materjalne ani w ludziach nie powstały na szczęście.

(Ruch statków na Wiśle). Przed świętami wyruszyły w dalszą podróż do Gdańska dwie berlinki cysternowe firmy Bracia Nobel. Z górnej części Wisły przybyły wieczorem 2 tratwy. W czwartek rano holownik „Lubecki" odholował jedną tratwę ze Złotorji do Przyłubia około Solca. Parowiec Czarników, należący do Dyr. Dróg Wodn., z jedną niezaładowana berlinką odpłynął w górę rzeki.

—** **TCZEW. (Wypadek na kolei).** W pociągu nadeszłym z Tczewa do Gdańska, palacz lokomotywy przy wychyleniu, tak silnie uderzył głową o stojący opodal maszt żelazny, że wypadł z lokomotywy i uległ strasznemu wstrząśnieniu. Chorego przywieziono do Tczewa.

(Wykryte fałszerstwo). Pochodzący z Górnego Śląska niejakiś Makowski, zaproponował jednemu z restauratorów tczewskich kupno dwóch wagonów węgla przy natychmiastowej wpłacie zadatku 400 000 marek; na dowód gwarancji dostawy wręczył p. restauratorowi odcinek przekazu pocztowego, który jak się okazało był fałszowanym. Oszusta aresztowano.

—** **CHOJNICE. (Ćwiczenia rezerwistów).** Do Chojnic ziechało kilka kompanji rezerwistów, rocznika 1896, na ośmio tygodniowe ćwiczenia. Rezerwiści pochodzą z powiatu chełmińskiego.

—** **KOŚCIERZYNA. (Wycieczka z Chojnic w Wdzydzach).** W ubiegłą niedzielę zwiedziła wycieczka uczniów gimnazjum chojnickiego pod kierownictwem ks. dra. Kirsteina i prof. Strada okolicę jeziora wdzydzkiego; za pomocą łodzi przeprawiła się wycieczka przez jezioro do wioski Wdzydze, gdzie p. I. Gulgowski pokazywał swoje zbiory ludoznawcze, które są umieszczone w starej, podcieniowej chacie kaszubskiej. Następnie oglądano z zainteresowaniem wyroby przemysłu domowego, plecionki z korzeni sosnowych, oraz hafty, wykonane przez dziewczęta wiejskie w szkole p. Teodory Gulgowskiej. Po zwiedzeniu Wdzydz i okolicy wróciła wycieczka przez Kozłowice do Chojnic.

—** **PUCK. (Odkrycie nowych zbiorowisk bursztynu).** Według pism gdańskich znaleziono znaczny pokład bursztyna blisko brzegu morskiego gdzie w głębokości 1.7—3.3 metrów pod gruntem lasu występują liczne gniazda. W latach 90-tych zeszłego stulecia odkryto wierceniami na znacznych przestrzeniach nadbrzeżnej niziny w głębokości kilku metrów pod piaskiem wydmowym obfite nagromadzenia bursztynu.

—** **GDAŃSK.** (Katastrofa automobilowa). 22-letni szofer Jan Dybowski, mając ze swej firmy zlecenie odstawienia samochodu do reparacji, zamiast wykonać je, postanowił urządzić z kolegami przejażdżkę. Aby jazda była przyjemniejsza, postanowiono zabrać przyjaciółki i nakłoniono do jazdy niejaką 17-letnią Blank. Chciano zabrać jeszcze jedną dziewczyne niejaką Flińską, ponieważ nie zastano jej w domu, zabrano na jej prośby własne małą 10-cio-letnią siostrę Flińskiej.

Całe towarzystwo udało się samochodem w stronę granicy polskiej, zatrzymując się po drodze w różnych knajpach. Dybowski, podochocony, puścił samochód w szalonym tempie i przy skręcie, w miejscu, gdzie należy zwalniać jazdę, nie zdołał opanować samochodu, który uderzył o przydrożne drzewo, w rezultacie czego obie dziewczyny zostały zabite na miejscu. Brener złamał nogę, a Dybowski i Mollin zostali mniej okaleczeni. Dybowskiego i Mollina aresztowano.

(Zabójstwo i samobójstwo). Na terenie Wolnego Miasta w miejscowości Reimerswalde niejakiś Redder zamordował wystrzałem z rewolweru swoją 14-letnią kochankę. Samego siebie także uśmiercił.

Z całej Polski.

—** **POZNAŃ. (Szkody gradowe).** Mimo wczesnej pory roku mamy do zanotowania szereg poważnych szkód gradowych. Wielkie szkody wyrządził grad w południowych częściach województwa Poznańskiego w pow. Rawickim, gostyńskim, pleszewskim i koźmińskim. Grad opadły w dniu 9-go maja dochodził w niektórych miejscowościach wymienionych powiatów wielkości jaj ptasich. W samym Tow. ubezpieczeń gradowych „Vesta" zgłoszono już 83 szkody gradowe. Poszczególne szlaki zboża doznały takiego zniszczenia, że kwalifikują się do zaorania. Również nad południowemi częściami pow. gnieźnieńskiego przeszły lżejsze chmury gradowe w dniu 5-go maja.

—** **NOWY TOMYŚL. (Świętokradztwo).** Do kościoła parafialnego w Nowym Tomyślu włamali się nieznani sprawcy i skradli z ołtarza srebrny krzyż, 6 dużych lichtarzy mosiężnych, ogólnej wrtości 16 miljonów marek.

—** **RYBNIK** na G. Śląsku. **(Nowa kopalnia).** W gminie Wilkowyja koło Podlasia w pow. Rybnickim powstanie wkrótce nowa kopalnia węgla, która będzie miała połączenie kolejowe do Tych. Kopalnia jest własnością księcia pszczyńskiego. Dotychczas Wilkowyja była gminą rolną.

—** **KIELCE. (Zabójstwo i samobójstwo),** Sierżant sztabowy 4-go pułku legjonów polskich, klucznik więzienia wojskowego w Kielcach 42-letni Józef Kanko zamordował

swą kochankę 26-letnią Agatę Działową, której poderżnął gardło brzytwą. Po dokonaniu zbrodni Kanko odebrał sobie życie za pomocą powieszenia się na skręconem prześcieradle, umocowanem na haku w ścianie.

—** WARSZAWA. (Tragiczne samobójstwo na grobie.) Na warszawskim cmentarzu ewangelicko-augsburskim przy ulicy Młynarskiej, zdarzył się ostatnio wstrząsający wypadek, którego tragiczny przebieg wywoła niewątpliwie głęboko przejmujące wrażenie.

Bohaterką tragedji była młoda wdowa, Emilja Szerle, licząca lat 21, której mąż zmarł przed trzema laty.

Nieszczęśliwa nie mogła zapomnieć bolesnej straty, ciągle w pamięci wracała do zmarłego i nie mogła ululić swej bezbrzeżnej boleści i żalu. Na tem tle rozwinął się u desperatki rozstrój nerwowy, który doprowadził do tragicznego końca.

Powzięła mianowicie zamiar samobójczy i wykonała go na grobie męża. Tam, gdzie legły szczątki człowieka, bez którego życie wydało się jej puste i nie do zniesienia, tam, gdzie była najbliżej jego śladów, wypiła truciznę, rzucając ten świat na zawsze.

—** PIOTRKÓW. (Pies o trzech nogach). Obywatele Piotrkowa mieli sposobność oglądać u ielczera miejskiego p. Danielai niezwykły fenomem i wybryk natury. Oto, wśród pięciu szczeniąt, znalazło się jedno . . . o 3 łapach. Piesek ten ma już trzy tygodnie i jest dobrze zbudowany, jednak miejsce, gdzie przypada jedna lewa łapka, jest zupełnie zrównane z powierzchnią skóry, jakgdyby czwarta kończyna była tam niepotrzebną. Amator-nabywca będzie zmuszony zamówić dla fenomentalnego pieska protezę.

Pies ten, gdy trochę podrośnie, ma być prezentowany w jednym z kin jako niezwykły wybryk natury.

—** KRAKÓW. (Olbrzymia szajka fałszerzy paszportowych). Policja wpadła na trop olbrzymiej szajki fałszerzy paszportów. W sprawę tę zamieszanych jest kilku aferzystów członków krakowskiej czarnej giełdy. Na czele szajki stał niejaki Bradl. Dotychczas aresztowano kilka osób.

—** BORYSŁAW. (Pożar zbiornika nafty). W tych dniach podczas burzy piorun zapalił zbiornik ziemny Tow. „Galicja", zawierający około 400-tu wagonów ropy. — Uratować udało się około 10 procent ropy. Strata wynosi przeszło 2 i pół miljarda marek.

Zbiorniki te zbudowano przed 15-tu laty. Pojemność ich wynosi około 800 wagonów. Ilość znajdującej się w nich ropy w chwili obecnej jest nieznana, zaznaczyć jednak należy, że katastrofa ta wpłynie na znaczne obniżenie ilości ropy, której i tak jest obecnie niewiele.

Z całego świata.

—** MOSKWA. Donoszą, iż prezydent rady Cerkwi sowieckiej, Antonin, został zabity kamieniami na schodach Cerkwi Zbawiciela w Moskwie. Ukamienowania tego archiepiskopa dokonał tłum wzburzony, który wołał: „Judaszu, ileś dostał za sprzedanie patryarchy"?

—** BUDAPESZT. (Śmiertelny pojedynek — zabójstwem). Policja budapeszteńska aresztowała pod zarzutem zabójstwa urzędnika państwowego, dra. Edwarda Landauera.

Przed dwoma tygodniami Landauer wyzwał, wskutek sprzeczki, na pojedynek na szable porucznika marynarki Aleksandra Kirchnera i zranił go ciężko. Pomimo natychmiastowego opatrunku przez obecnego podczas pojedynku lekarza, Kirchner zmarł wskutek zakażenia krwi.

Landauer odpowiadać będzie wskutek tego przed sądem za zabójstwo.

—** HAMBURG. (Strajk robotników portowych). Hamburscy robotnicy portowi odrzucili zaproponowaną im 16-procentową podwyżkę i postanowili rozpocząć dziś strajk. Do strajku przyłączyli się maszyniści i palacze okrętowi.

—** NOWY JORK. (Śnieg i upały w Ameryce.) Jak z Nowego Jorku donoszą, podczas gdy w kilku miejscowościach Stanów Zjednoczonych panują śniegi i huragany, zwłaszcza w Stanach Centralnych, równocześnie w Kalifornji i w Arizonie rozpoczęły się niebywałe upały.

—** KANADA. (Wielkie wylewy i katastrofy). Donoszą z Montrealu do gazet francuskich, że Nowy Brunszwig nawiedziły powodzie jakich oddawna nie pamiętają. Olbrzymi most stalowy, łączący dwa brzegi rzeki Santa Cruz na granicy kanadyjskiej, jest zupełnie zniesiony.

W dolnej części miasta St. John mieszkańcy pływają czółnami. Pociągi wiozące szkockich emigrantów, musiano skierować na inne tory.

Rozmaitości.

× EPIDEMJA TAŃCÓW W EUROPIE. Sport taneczny w Stanach Zjednoczonych zamienił się obecnie w epidemję, w istny szał, który pociągnął nawet już ofiary w ludziach, albowiem parę osób zatańczyło się tam na śmierć. Jedno z pism angielskich przypomina, że obecna epidemja tańców na śmierć nie jest nowością. Około roku 1374 wybuchła taka epidemja w Aix la Chapelle. Mnóstwo osób wito się po ulicach w ekstatycznym tańcu, łączyło się w ronda i godzinami tak tańczyło, aż do omdlenia. Podobne sceny odgrywały się w tych czasach w Kolonji i Metzu. Mężczyźni i kobiety, chłopcy i dziewczęta opuszczali zajęcia, domy, rodziny i przyłączali się do oszalałych z powodu tańca grup. Całe powiaty ulegały szałowi i dezorganizacji, a opuszczone domy, stały się potem łupem złodziei i wagabundów. Ludzie ci dali się opanować nieodpartej manji tańczenia, która się szerzyła jak epidemja. Całe grupy takich warjatów szło po kraju i roznosiło „bakcyla tańca", aż wreszcie władze energicznie przeciw temu wystąpiły.

Tym objawom oszalałego tańczenia towarzyszył także pewien moment religijny, gdyż się to działo w średniowieczu. Mianowicie wierzono w opowiadanie, że święty Wit, uprosił sobie przed śmiercią męczeńską łaskę chronienia przed manja tańczenia tych osób, które święciły jego pamięć. To też całe procesji szły przed ołtarze św. Wita, czekając na wybawienie ich od epidemji tańczenia. We Włoszech w 16-tym wieku choroba tańczenia nazywała się „tarantyzmem" od znanego tańca „tarantela".

Pokazuje się więc, że nic nowego pod słońcem, albowiem wściekliżna tańców znaną jest dobrze z czasów średniowiecza.

Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

— Kupiectwo a brak cukru na Pomorzu. W naszem życiu powojennem, często dają się słyszeć narzekania, że brak tych lub innych artykułów na rynku, jest winą bądźto producenta, bądź też kupca, który rzekomo dla osiągnięcia wyższej sumy przechowuje towary. Tymczasem w większości wypadków podobne twierdzenia są bezpodstawne, gdyż w wypadkach braków pewnych artykułów na rynku, ani producent ani kupiec nie ponoszą winy. Podobnie rzecz ma się z cukrem. Podczas kampanji cukrowej wróżono, że Polska posiadać będzie nadmiar cukru, czyli że może przystąpić do eksportu tego artykułu do innych krajów.

Niestety, u nas dotychczas dzieje się jeszcze wszystko chaotycznie, bez odpowiedniego systemu, bez planu, bez odpowiedniej statystyki. Na naszą domorosłą politykę eksportową zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę. Rząd pozwala na wywiezienie trzody chlewnej jaj itp. a wzamian musimy przywozić tłuszcze amerykańskie. Wywozimy zboże, przywozimy natomiast mąkę amerykańską. Ile na takiej wymienie ponosi kraj szkody, o tem każdy sobie może zdać sprawę, mając jakie takie pojęcie o cenach naszych produktów zagranicznych. Sporo, niestety, naszego cukru wywieziono do Francji, natomiast niewątpliwie otrzymaliśmy wiele wina szampańskiego, wonnych perfum i innych specjalności francuskich. Byłoby to nieszkodliwe, jeżeliby nie wpływało przedewszystkiem na cenę cukru, a następnie nie wywoływało braku wewnątrz kraju.

Większość naszych kupców pomorskich otrzymała z Banku Cukrownictwa zawiadomienie, że cukier został zasekwestrowany przez komisarza do walki z drożyzną p. Hartleba, który ma wydać specjalne zarządzenia, tyczące się zaopatrzenia ludności w ten niezbędny produkt. Wobec tych zarządzeń konsument stoi przed zagadką czy uda mu się dostać odpowiednią ilość cukru, czy też przeciwnie będzie musiał krętymi drogami szukać źródła nabycia, opłacając cukier bajońskiemi sumami. Bo racje wyznaczone przez p. komisarza będą bądźto zbyt małe, bądź też system zaopatrzenia jak w większości wypadków będzie tak wadliwy, że nie każdy będzie mógł łatwo zaopatrzyć się w cukier.

Dotychczas cukier sprzedawany był przez kupców prywatnych, i nie słyszeliśmy o tem, by działy się jakieś nadużycia; nie odczuwano ani braku cukru, ani też cena nie była nigdy wygórowaną. Wobec tego zmiana, jaką ma przeprowadzić, napawa szersze koła konsumentów obawą, że znów zaczną się dziać historie, przypominające nam żywo okres wojenny, kiedy zdobycie jakiegokolwiek produktu spożywczego było połączone z nadzwyczajnym wysiłkiem.

Tych kilka uwag podajemy do szerszej wiadomości ogółu w celu zapobieżenia nieporozumieniu, mogącemu wyniknąć na tle głodu cukrowego, jaki nas czeka. Ponieważ wielu kupców cukru nieotrzymało przez Bank Cukrownictwa, zapasy zaś niektórych są na wyczerpaniu, przeto, spodziewać się należy, że w niektórych miejscowościach da się odczuć brak cukru kompletny; winy jednak kupiectwo wcale nie ponosi, gdyż odnośne Towarzystwa kupieckie czynią usiłowania, ażeby otrzymać odpowiedni kontygens cukru dla tutejszej ludności. Sprawa jeszcze przesądzoną nie jest i być może, że p. komisarz do walki z drożyzną uwzględniwszy nasze stosunki oraz wziąwszy pod uwagę, że kupiectwo tutejsze w handlu z cukrem wywiązywało się należycie przydzieli odpow. ilość cukru tutejszym kupcom. Starania w tym względzie zostały już poczynione, obecnie oczekiwać należy wyniku.

WYSTAWY. — TARGI WSCHODNIE.

Tegoroczne Targi Wschodnie we Lwowie, które odbędą się w czasie od 5—17 września, zapowiadają się znacznie okazalej niż w latach ubiegłych, w tym roku bowiem poza stałemi sekcjami zagranicznemi, jako to: francuską, belgijską, czechosłowacką, austrjacką, — tworzą się jeszcze sekcji — rumuńska, węgierska i jugosłowiańska. Pozatem w roku bieżącym na znacznie rozszerzonym terenie wystawowym niezależnie od Ministerjum Rolnictwa, które bierze udział na wystawie, wystąpi poważnie również Ministerstwo Kolei Żelaznych — przez zorganizowanie na wystawie środków transportowych, jakiemi Państwo Polskie rozporządza.

Wskutek podziału pawilonów na grupy, Zarząd Targów zmuszony jest przeznaczyć na poszczególne grupy określoną tylko ilość metrów kwadratowych, która nie może być przekroczona.

To też na skutek, że przydział miejsc nastąpi według grup w miarę czasu i zgłoszeń, oraz w stosunku do rozporządzalnej przestrzeni, — w interesie wystawców leży, wcześniejsze składanie deklaracji na miejsca wystawowe.

— Wystawa rolniczo-przemysłowa w Poznaniu. Wielkopolska Izba Rolnicza w porozumieniu z Miejskim Urzędem Targu Poznańskiego powzięła godną wszelkiego uznania i poparcia myśl zorganizowania w Poznaniu w czasie od 23-go czerwca do 1-go lipca br. Wystawę Rolniczo-Przemysłową.

Będzie to pierwsza wystawa tego rodzaju od czasu odzyskania niepodległości naszej na ziemiach polskich.

Wystawa Rolniczo-Przemysłowa, która znajdzie wspaniałe pomieszczenie na wszystkich terenach, gmachach, pawilonach i halach Targu Poznańskiego, wzbudzi bez wątpieni niezmierne zainteresowanie w całej Polsce i stanowić będzie imponujący pokaz pracy, energji i wytwórczości naszego rolnictwa i wszelkich gałęzi przemysłu z niem związanych.

Kraj nasz, na wskroś rolniczy, oddawna odczuwał konieczność urządzenia podobnej wystawy, która poruszy zatem wszystkich rolników, przemysłowców i kupców i ściągnie do stolicy prastarej dzielnicy naszej olbrzymią liczbę zainteresowanych nie tylko z całego kraju, lecz i z zagranicy.

Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Poznaniu obejmować będzie następujące działy:

1. Wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze, lub z rolnictwem związane,
2. Wytwory wszelkiego przemysłu, również i domowego,
3. Wystawa wozów, powozów i automobili,
4. Przetwory produktów rolnych (cukrownictwo, gorzelnictwo itd.)
5. Sztuczne nawozy i pasza.
6. Konie, bydło, owce, nierogacizna, drobny inwentarz, tuczne bydło,
7. Łowiectwo, połączone z wystawą psów myśliwskich,
8. Ogrodnictwo i leśnictwo,
9. Naukowo-statystyczny.

W celu dokładnego zobrazowania wystawy i ułatwienia zainteresowanym i gościom należytego zorjentowania się w przeróżnych działach wystawy, jak również w celu dania możności wystawcom oraz wszelkim innym firmom przemysłu i kupiectwa odpowiedniego zareklamowania się, Zarząd wystawy postanowił wydać „Przewodnik po wystawie rolniczo-przemysłowej", który jednocześnie stanowić będzie bez sprzecznie najistotniejsze i najbardziej owocne źródło reklamy.

ROLNICTWO.

— Plan podniesienia plantacji tytoniu. Dyrekcja państwowego monopolu tytoniowego przygotowała już na szeroką skalę plan podniesienia plantacji tytoniu ze względu na to, że zakup tytoniu za granicą narażą państwo na zbyt wielki wywóz walut obcych. Wspomniany plan podniesienia uprawy tytoniu w kraju wejdzie w życie w. roku przyszłym i pozwoli zaspokoić zapotrzebowanie w kraju w stosunku od 30—40 procent.

HANDEL.

— Regulacja produkcji i handlu spirytusem. Ministerjum skarbu opracowuje ustawę o regulacji produkcji i handlu spirytusem. Ma ona na celu usunięcie stanu niepewności, panującego obecnie w tej dziedzinie oraz zapobieżenia nadużyciom w handlu spirytusem i jego wyrobami.

Ustawa będzie wniesiona do Sejmu w początku czerwca.

— Jakie towary polskie można wywozić do Anglji. Meble. Meble angielskie są solidne, ale wciąż jeszcze staroświeckie w stylu i rysunku. Chętnie widziane są meble gięte z Polski a la Thonet.

Wyroby szczotkarskie i koszykarskie. W tej dziedzinie Polska mogłaby konkurować na rynku angielskim. Koszyki angielskie są solidne, ale bardzo drogie.

FINANSE.

— Nowa emisja złotych bonów skarbowych. W „Monitorze Polskim" ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu o emisji z dnia 15-go bm. 6-procentowych złotych bonów skarbowych serji I C w odcinkach po 10 i 100 złotych, z terminem płatności 15-go listopada 1923 roku, na sumę 15 miljonów złotych. Cenę emisyjną serji I C, ustawiono na 8000 marek polskich za 1 złoty.

— Wpłaty w złotych polskich. W celu ułatwienia przy określeniu i ściąganiu rat ubezpieczeniowych, określonych w złotych polskich, Związek prywatnych polskich zakładów ubezpieczeniowych wystąpił do P. K. O. w sprawie zorganizowania wpłat i wypłat w urzędach pocztowych w złotych polskich. Wobec tego, iż od dnia 1-go czerwca prawdopodobnie urzędy pocztowe rozpoczną przyjmowanie wpłat złotowych na rachunek oszczędnościowy, sprawa ta zostanie zapewne pomyślnie rozstrzygnięta.

— P. K. O. kupuje papiery wartościowe. Wydział papierów wartościowych P. K. O. kupuje i sprzedaje papiery państwowe bez żadnych ograniczeń na sumy. Między innemi P. K. O. nabywa i 6-procentowe złotowe bony skarbowe według codziennego kursu urzędowego, nie stawiając żadnych ograniczeń co do wysokości kwot kupna lub sprzedaży tych bonów.

— Prawo dewizowe dla banków. Dnia 15-go bm. upłynął termin wyznaczony przez ministerstwo skarbu dla banków, które pragną utrzymać pełne względnie ograniczone prawo dewizowe do przyjęcia postawionych im warunków. Te banki, które do tego terminu nie zgodziły się na propozycje ministerstwa skarbu nie otrzymają prawa dewizowego względnie stracą prawa już posiadane.

— Zpasy walut w P. K. K. P. Ministerjum skarbu nadesłało nam zawiadomienie następujące:

Jak się dowiadujemy, zapas walut w P. K. K. P. po przeliczeniu na dolary Stanów Zjednoczonych przedstawia się jak następuje:

	w tysiącach dolarów
31 stycznia br.	6 487
28 lutego br.	5 806
31 marca br.	6 297
3 kwietnia br.	6 160

Jak widzimy więc zapas walut w P. K. K. P. mimo użytkowania znacznych sum na zakupy rządowe za granicę i regulowanie rat należnych z tytułu długów terminowych, nie zmniejsza się.

PRACA

— W sprawie urlopów robotniczych. Sprawa urlopów robotniczych została już rozpatrzona w ministerstwie przemysłu i handlu i uchwalono, że dnie świąteczne i niedziele do urlopów wliczane nie będą. W sprawie tej będą wydane jeszcze dodatkowe rozporządzenia.

Redaktor odpowiedzialny Bolesław Paledzki.
Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.

OGŁOSZENIE.

Na mocy uchwały Rady Miejskiej z dnia 16-go kwietnia 1923 r. została nazwa ulicy Rządowej zmieniona na ul. Księdza Budkiewicza, co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości. [5256

Grudziądz, dnia 18 maja 1923 r.
MAGISTRAT.

Obwieszczenie.

Zwraca się uwagę na to że kąpanie się we Wiśle i w rzece Trynce poza kąpielniami jak i pławienie koni w publicznych wodach okręgu policyjnego miasta Grudziądza jest zakazane. Przekroczenia będą karane.
Grudziądz, dnia 17 maja 1923 r.
Urząd policyjny
(—) Włodek. 5261

Do rejestru handlowego A zapisano dzisiaj pod liczb. 187 firmę: Wilhelmine Patzer-Janowo, skład kolonjalny i restaurację a jako jedyną właścicielką tejże właścicielką Wilhelmine Patzer z Janowa. [5251
Gniew, dnia 11 kwietnia 1923 r.
Sąd Powiatowy.

Do rejestru handlowego A zapisano dzisiaj pod liczb. 183 firmę: Feliks Kuczyński Gogolewo skład kolonjalny i restaurację, a jako jedynego właściciela tejże oberżystę Feliksa Kuczyńskiego z Gogolewa. [5248
Gniew, dnia 6 kwietnia 1923.
Sąd Powiatowy.

Do rejestru handlowego A zapisano dzisiaj pod liczb. 182 firmę: Stanisław Lencner-Opalenie, skład kolonjalny i restaurację, a jako jedynego właściciela tejże oberzystę Stanisława Lencnera z Opalenia. [5249
Gniew, dnia 5 kwietnia 1923 r.
Sąd Powiatowy.

Do rejestru handlowego A zapisano dzisiaj pod liczb. 180 firmę: Roclawski-Szpondowo, skład kolonjalny i restauracja jako jedynego właściciela tejże oberzystę Augustyna Roclawskiego z Szpondowa. Pod liczb. 181 firmę: Stanisław Banach-Piaseczno, skład kolonjalny i bławatny, a jako jedynego właściciela tejże Stanisława Banacha z Piaseczna. [5250
Gniew, dnia 28 marca 1923 r.
Sąd Powiatowy.

Sprzedam korzystnie:

2 parowozy

dwuosiowe 40 i 45 KM. 600 mm. szer. toru

1 kompl. mięszarkę betonu

z motorem benzynowym 6 KM. na specj. podwoziu. Wszystko w bardzo dobrym stanie

100000 szt. palonej cegły I. kl.

Starostwo Krajowe Pomorskie
Biuro Budowy Elektrowni
Toruń, ul. Mostowa 13, III. 5254

Dom lub willę

z wolnem mieszkaniem kupię zaraz. Zgłoszenia z podaniem ceny oraz spisu lub fotografji kierować: Czaprański, Warszawa, Koszykowa 30, m. 22. [5253

2 śliczne gniade wałachy,

wyjazdowe, 4 i 6 lat, miary 170 ctm. cena 1900 zł.,

kocz na naoliwianych osiach,

jak nowy, 900 złp.,

chomąta na parę koni,

ładne okucie, w bardzo dobrym stanie 150 złp.,

używane siodło angielskie

z ładną trenzlą 65 złp. 5255
na sprzedaż.
Dr. med. Stanisław Okoniewski, Międzychód, Poznańskie tel. 45.

Urzędnika gospod.

pod dyspozycję, na majątek 2000 mórg poszukuje od 1-go lipca b. r. 5260
Żychliński, Kusowo, p. Kotomierz.

CAZIMI
METAMORPHOSA

Krem - Mydło - Puder

UDELIKATNIAJĄ CERĘ
USUWAJĄ WSZELKIE JEJ WADY

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

5223

Biuro Handlowo-Przemysłowe

„WEŁNOPOL"

BYDGOSZCZ, Mostowa 11, telefon 1536
zakupuje każdą ilość

wełny owczej

na bezpośrednie zlecenie fabrykantów łódzkich i białostockich po najwyższych cenach dziennych rynku łódzkiego, płacąc gotówką na miejscu. Oferty opróbkowane prosimy nadsyłać bezpośrednio do naszego biura. Przyjmujemy oferty telegraficzne i telefoniczne. [5222
Adres telegraficzny: **WEŁNOPOL - Bydgoszcz.**

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI i DĄBROWIECKI	KOKS GÓRNOŚLĄSKI i KARWIŃSKI

poleca

po cenach konkurencyjnych
z szybką i punktualną dostawą

Dom Handlowo-Ekspedycyjny
A. MEITLIS, Sosnowiec

Adr. telegr.: Siltiem, Sosnowiec. [5113

Wielka wyprzedaż!!

Z powodu przepełnienia składnicy sprzedają
po zadziwiająco tanich cenach:

Mydło twarde do prania ✦ Mydło toaletowe ✦ Mydło szare ✦ Pastę na trzewiki ✦ Różne szczotki, miotły kokosowe i z włosia itp.

Dla odsprzedających rabat! [5259

„Heimchen"

Wysyłkowy dom mydła
tylko ulica Pańska nr. 25.

Bank Powiatowy

Tel. 981. Grudziądz Tel. 981.
ul. Młyńska 21 (Starostwo)

przyjmuje depozyta pod korzystnymi warunkami i załatwia wszelkie transakcje bankowe

Za zobowiązania Banku odpowiada całkowicie powiat Grudziądz wiek. 5498

PRZEPISOWE
MIĘDZYNARODOWE LISTY PRZEWOZOWE
DRUKARNIA POMORSKA T. A.
Grudziądz

dostarcza odwrotnie w każdej ilości tylko
Groblowa nr. 27/29
Telefon nr. 50 i 51

Sprzedaże

2 okna podwójne

prawie nowe, oszklone. wielkości 1,20 X 2,33 do sprzedania. [5257
Plac 23 Stycznia 18. Telefon 517.

Handlarze

kupują najtaniej i na najkorzystniejszych warunkach:

Cement portlandzki
Wapno w kawałkach i nawozowe. Gips tynkowy i sztukatorski. Gips alabastrowy.

Prima papę dachową
Smołę z węgla kamiennego
Lepik do papy
Karbolineum

Trzcinę sufitową
Płyty gipsowe

Cegłę szamotową
Tynk szamotowy
Kredę szlamowaną

Dachówke
Szpilsy pod dachówkę

Gonty, Cegłę

Bracia SCHLIEPER
Hurtowy Handel Materjałów Budowlanych
Tel. 361. Bydgoszcz Tel. 361.
5285

DOM

ze sklepem kolonialnym na sprzedaż. Oferty do Głosu Pom. nr. 6378

Rower męski

mało używany na sprzedaż. Ogrodowa 35, I.

Rower

z nowemi oponami, w dobrym stanie, z wolnym biegiem, do sprzedania. Oglądać można w Adm. Głosu Pom.

Portlandcement

beczka 180 kg. 145000.—

Węgiel sortowany

gruby 18500.— za 1 ctn.
poleca
Dom Handlowy
Bracia Rosińscy
Grudziądz,
Trynkowa 3a
Telefon 81. [5230

Harmonium orzechowe

z 13 registrami, dobrze utrzymane, sprzedam więcej dającemu. [6383
Habicht,
3-go Maja 12/13.

Sprzedam tanio
leksykon Mayera
19 tomów [6387
nowe ubranie wizytowe
Kuntersztyńska 5, I ptr. 1—3 g. dz.

Kupna

Kupię gospodarstwo
lub **karczmę**
z ziemią, do 12 miljon. Oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. 6340

Doniczki

od kwiatów, **kupuje** i płaci najwyższe ceny **Riedel**, ogrodowy, ul. Nadgórna 29/30.

Aptekę Drogerję

kupię natychmiast może być z domem. [6385
Październicki, Poznań, ul. Dolina 8

Posady

KOWAL

uczony, z prowadzeniem parówki obeznany, natychmiast poszukiwany.
H. Gramberg, Grudziąd, cegielnia parowa.

Pomocników malarskich i uczni

[6375
poszukuje
Gadziewski, Szkolna 1.

Murarza lub zduna

który się podejmie pod gwarancją **piec piekarski postawić**, do opalania drzewem, poszukuje natychm. **ulica Biskupia 20** 6347

Goniec

silny syn uczciwych rodziców znajdzie natychmiast stałą pracę **Sikorski i Bieliński**, Hurtownia wyrobów włókniastych Grudziądz, 3-go Maja 7, I p.

Poszukujemy [5240
energicznego podmajstrzego

do robót żelazno-betonowych.
Reflektujemy tylko na specjalistę z długą praktyką, mogącego wykazać się świadectwami
Jan Broda, Toruń,
Koszarowa 13.

Przyjmie zarząd

małego majątku rolnego lub weźmie go w dzierżawę nauczycielka szkoły rolniczej żeńskiej z ukończonym wydziałem gospodarstwa rolnego w Snopkowie, posiadająca praktykę w administracji majątku ziemskiego. Zgłosz. proszę nadsyłać pod adresem **Nadleśnictwo państwowe Pelplin**, (Pomorze) [5247

Mieszkania

Pokój umebl.

do wynajęcia. Koszarowa 22, II ptr. na prawo.

Dzierżawy

Dobrze prosperujący
skład bławatów

na Pomorzu, miasteczko powiatowe, **zaraz do wydzierżawienia.** Zgłoszenia do „Gł. Pomorskiego pod nr. 5232

Ożenki

Kupiec, kawaler, brunet, lat 26, dobrze sytuowany, poszukuje znajomości pań celem późniejszego
ożenku.

Panny lub młode wdówki (bezdzietne) do lat 25, zechcą nadesłać swe oferty z całem zaufaniem do eksp. Głosu Pom. pod nr. 6380 dołączając swe fotogr., które się zwraca. Posag niewymagany.— Na anon. nie odpow. się.

Różne

Szczepienie przeciw ospie
w prywatnej praktyce wykonuje w godzinach od 9 do 12 i 2 do 4.
Dr. Sujkowski, lekarz i akuszer. 5174
Józ. Wybickiego 31, I.

Poszukuję
wspólniczki

do składu bławatów. — Zgłoszenia do Gł. Pomorskiego pod nr. 5263

Stemple-Druki
Wł. Kulerski
Grudziądz, Pańska 10
Księgarnia

Zguby



PIESEK
mały, biało żółty, z długiem włosem, ubrany w obrożę ze znaczkiem opłaty, wabi się „Pikuś" **zaginął w niedzielę** wieczorem przy ul. Radzyńskiej. Znalasca otrzyma sowitą nagrodę jeżeli zwróci go pod adres. **Kunertowa**, Lipowa 1, III. piętro. [7963